

□ Czas czytania: 5 min.

*Historia Matyldy Salem to historia kobiety potrafiącej połączyć głęboką wiarę, zaangażowanie społeczne i niezwykłą siłę wewnętrzną. Urodzona w Aleppo na początku XX wieku, żyła w kontekście dobrobytu ekonomicznego i intensywnego życia społecznego, ale potrafiła przekształcić otrzymane przywileje w narzędzia służby innym. Kochająca żona, inteligentna współpracowniczka w działalności męża i kobieta o wielkiej wrażliwości duchowej, przeszła przez bolesne próby osobiste, które głęboko naznaczyły jej drogę. Po śmierci małżonka jej życie coraz bardziej kierowało się ku całkowitemu poświęceniu się ubogim i młodzieży Syrii, ożywiane konkretną i dalekowzroczną miłością. Jej historia świadczy o tym, jak świętość może dojrzewać w codziennej historii, między odpowiedzialnością, cierpieniem i bezgraniczną hojnością.*

Żyć i pracować politycznie nie oznacza nade wszystko sprzymierzenia się z jakąś partią lub ideologią, oznacza skierowanie wzroku na *polis*, na społeczność, w której się żyje, na jej konkretne i duchowe potrzeby: W ten sposób Matylda Salem żyła dla swojej ojczyzny, dzisiejszej rozdartej Syrii. Wiedziała, jak nadać impet i zbudować nową cywilizację, nie tylko rozpieszczając bogactwem, które charakteryzowało jej rodzinę z urodzenia i tę, do której weszła przez małżeństwo, ale płacąc za to własnym życiem. Podążała ścieżką, która nie była łatwa i prosta, tak bardzo, że w ostatniej fazie walczyła z bolesnym i bezlitosnym rakiem.

Na pierwszy rzut oka reakcja Mathilde była spontanicznym aktem wiary: „Mój Boże, dziękuję Ci!”, ale musiała pogodzić się z rzeczywistością, która stawała się coraz bardziej uciążliwa i na którą Mathilde reagowała nawet niekontrolowaną przemocą, ponieważ była to jej własna skóra, ale uspokoiła się w modlitwie do Tej, która towarzyszyła jej przez całe życie: Maryi, Matki Jezusa.

Dumna Syryjka, orientalna kobieta przywiązana do zwyczajów swojego rodu, Mathilde Chelhot, urodzona w zamożnej rodzinie w 1904 roku w Aleppo, uczyła się u ormiańskich Sióstr Niepokalanego Poczęcia, którym zawsze była wdzięczna za otrzymane wykształcenie. Jako 18-letnia narzeczona Georgesa Eliasa Salema, przedsiębiorczego przemysłowca, wiodła szczęśliwe życie we wzajemnym szacunku i szczerej miłości.

Wielkim smutkiem pary Salemów, którzy prowadzili bogate życie towarzyskie, podróżowali po Europie i odwiedzali wielkie kręgi związane z ich firmami, była niemożność posiadania dzieci z powodu ciężkiej cukrzycy Georgesa.

Mathilde wiedziała, jak pocieszyć męża, być u jego boku, nawet gdy jego charakter cierpiał na wahania nastroju i zmęczenie życiem zawodowym, w którym jego

zaradność i talent handlowy nie szły w parze z odpowiednim stanem fizycznym. Mathilde, Syryjka z obyczajów przodków i własnego gustu, z legendarną orientalną gościnnością na najwyższym poziomie, stała się odnoszącym sukcesy menedżerem, nie działającym samodzielnie, ale zawsze u boku męża, stając się jego doradcą i wykonawcą jego projektów, z technicznym rygorem i bystrym okiem na wyniki ryzykownych lub niejasnych przedsięwzięć biznesowych.

Nie brakowało sytuacji, które dzieliły ją od ukochanej rodziny Chelhot, w której nigdy nie panowała uraza czy niechęć. Serce Mathilde pozostało wolne i cierpliwe, uważne na potrzeby jej krewnych i wnuków z Salem, których wspierała i pomagała w ich wyborach z czułym i wnikliwym uczuciem.

Gromadzenie fortuny nie było jednak celem Salemów. Zbyt mocne było ich społeczne poczucie dzielenia się, ożywiane wiarą chrześcijańską i intensywnym życiem modlitewnym, które nie odwracało ich uwagi od rozrywek typowych dla ich spisu ludności, w tym hazardu, w którym Mathilde przodowała, raczej zarabiając niż przegrywając

Bolesne rozstanie z ukochanym Georgesem Eliaszem stało się dla Mathilde, niepokojące, ale pogodnej, przełyskiem rzeczywistości, która ujawni jej głębokie powołanie w życiu, które pozostało przed nią.

Pomimo swojego młodego wieku, Mathilde odrzuciła wiele propozycji, w tym możliwość zostania matką, a zamiast tego otworzyła się na bezgraniczne oddanie biednym, potrzebującym, bez względu na religię czy pochodzenie etniczne.

Była to nowoczesna działalność charytatywna, zawsze wartościowa, konstruktywna i zdolna do samokształcenia, ponieważ obserwując sytuację ludności syryjskiej, zdała sobie sprawę, że przyszłość młodzieży będzie naznaczona kompetencjami zawodowymi: tylko godna i bezpieczna praca może inaczej ukształtować przyszłość jej ojczyzny.

Wielkim wsparciem w projekcie, który pozostawił jej Georges, był greckokatolicki arcybiskup Aleppo, bp Isidore Fattal, który dał życie „Fundacji Georges Salem”, skierowanej właśnie do młodych Syryjczyków, aby mogli zdobyć, poprzez odpowiednie szkoły, umiejętności zawodowe, w których mogliby się wyróżniać i wspierać swoje rodziny.

Mathilde, prowadząc intensywne życie modlitewne, wiedziała, jak połączyć różne aspekty swojej osobowości: bogatą gospodynię, bystrą menadżerkę, matkę małych sierot, które myła i czesała, uważną podróżniczkę, elegancką kobietę oraz bardzo miłego i hojnego gospodarza.

Odkrycie Dzieła Miłości Miłosiernej ukształtowało wewnętrzne pragnienie, które przenikało jej życie: kapłani, ich święte życie i zakonnicy. Jej duchowy wzrost był widoczny i coraz bardziej przejrzysty, ponieważ Mathilde nie urodziła się świętą, ona

się nią stała, stawiając czoła problematycznej codzienności, ale z uśmiechem na ustach i niezniszczalnym zaufaniem do Boga.

Ta tercjarka franciszkańska wyzbyła się całego swojego majątku, po przekazaniu bajecznych sum, i zmarła w domu, który nie należał już do niej, wolna i oderwana od wszelkich ziemskich dóbr. Pulsowało w niej wielkie dziedzictwo syryjskich kobiet z pierwszych wieków życia Kościoła, kobiet wolnych i wyzwolonych od wszelkiego bogactwa na rzecz najbardziej potrzebujących.

Mathilde nigdy nikomu nie odmówiła pomocy. Lista zajmowanych przez nią stanowisk w organizacjach charytatywnych zaskakuje: gdzie znalazła zdolność do aktywnej obecności? Jak wyczuwała potrzeby i wyciągała pomocną dłoń?

Skąd wiedziała, jak ograniczyć inicjatywy, które rozplynęłyby się w nicości?

Ekumeniczne napięcie, które ją charakteryzowało, w czasach, gdy zwykła rozmowa mogła brzmieć podejrzenie, miało w sobie impet, który zarażał, wiedząc, jak nawiązać relacje szacunku i pomocy ze wszystkimi: z jej wielkimi muzułmańskimi przyjaciółmi, z prawosławnymi, z przedstawicielami wschodnich obrządków chrześcijańskich.

W 1947 r. „Fundacja Georgesa Salema” przeszła w ręce synów Księdza Bosko, którzy do dziś prowadzą pracę wychowawczą i przekazują swoim wychowankom to, co Mathilde najbardziej ceniła: miłość Boga, która przemienia życie każdego z nich. Ostatni etap jej życia był огоłoceniem, całkowitą kenozą. Cierpiąc bardzo z powodu raka, który ją pożerał, zachowała pogodną i opuszczoną postawę, w jasnym darze dla jedności chrześcijan i uświęcenia kapłanów.

Pragnęła być pochowana obok swojego ukochanego małżonka w „Fundacji”, której poświęciła całą swoją energię.

Syryjka, kobieta Orientu, niekwestionowana menadżerka w swojej dziedzinie i bogata w humor, nowoczesna kobieta i „Sługa Boża”, którą wkrótce chcielibyśmy zobaczyć beatyfikowaną, tak jak arcybiskup Fattal przepowiedział 27 lutego 1961 r., kiedy Mathilde zmarła: „Święta Mathilde!”.

*Cristiana Dobner*